

# **Mało zajmująco o Gebirtigu? Jak to możliwe?**

*Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” przyzwyczaił nas do ciekawych inicjatyw przywołujących wielokulturowość Polski sprzed II wojny światowej. Jednak poniedziałkowe spotkanie z panią Ellie Kellman poświęcone Mordechajowi Gebirtigowi raziło banałem i akademizmem.*

*Żydówka Kellman jest profesorem w Brandeis University w Bostonie, zajmuje się językiem i literaturą jidysz. Urodziła się w USA, ale jej rodzice pochodzą z Rosji. Stąd pewnie jej zainteresowanie wschodnio- i środkowoeuropejską diasporą żydowską. Przyjechała do Lublina, by opowiadać o żydowskim świecie z początku wieku, Mordechaju Gebirtigu, stolarzu i muzycznym samouku z krakowskiego Kazimierza, który napisał wiele wspaniałych piosenek – dziś już standardów. Życie skończył jak wielu ówczesnych Żydów – zabity przez hitlerowców.*

*Wierzę, że Kellman jest świetnym naukowcem. Jednak zupełnie brakuje jej daru zajmującego opowiadania. Jej akademicki referat o życiorysie bohatera nadawał się raczej do encyklopedii niż na spotkanie w Teatrze NN.*

*Liczyłem wraz z publicznością, że może druga, śpiewana część spotkania, wynagrodzi niedosyt po pierwszej. Ale niestety – i w śpiewaniu Kellman nie radziła sobie dobrze, zapominając nawet słów.*

*Szkoda że zmarnowano taki temat. A może nie trzeba było ściągać kogoś aż z USA, a zamiast tego zaprosić z południa Polski starego klezmera Leopolda Kozłowskiego.*

**(szym)**